

Widziałam wiele

Kilka reminiscencji doświadczonego ginekologa położnika

O tym, że po ukończeniu studiów będę się specjalizowała z położnictwa i chorób kobiecych, zdecydowałam na czwartym roku medycyny. Wtedy po raz pierwszy na zajęciach w klinice zetknęłam się z cudem narodzin. Pamiętam, jak dziś, pierwsze samodzielnie wykonane cięcie cesarskie. Asystował mi mój wspaniały nauczyciel, nieżyjący już prof. Aleksander Krawczuk. Po pomyślnie i bez stresu skończonym zabiegu, kiedy usiedliśmy już w dyżurce lekarskiej, powiedział: „Pamiętaj! Najważniejsza jest wiedza, opanowanie i dokładność w działaniu – bo za plecami każdego lekarza położnika stoi zawsze prokurator”.

W tamtych czasach lekarza mojej specjalności, oprócz pracy w szpitalu, obowiązywały dyżury w Poradni K (Poradnia dla Kobiet) oraz w Pogotowiu Ratunkowym. Tak więc podczas 55 lat pracy zawodowej widziałam wiele.

Trojaczki

Nie zapomnę wezwania pogotowia do rodzącej kobiety. Było to około 30 km od Białegostoku. Po przyjeździe na miejsce, przeżyłam szok! Zamiast domu – pogorzelnisko, a w stodole na słomie kobieta, dopiero co po porodzie. Obok leżały przytulone do matki żywe i zdrowe trojaczki z równiutko odciętą pępowiną, podwiązane cienkim, zwykłym sznurkiem. Przy kobiecie stali: czwórka uśmiechniętych starszych dzieci i dumny mąż, który pomógł trójce nowo narodzonych maluchów przyjść na świat. Moja rola ograniczyła się do przewiezienia matki z trojczkami do szpitala na oddział opieki poporodowej.

Dyscyplina

W pewnym okresie pracowałam na Śląsku. Jeszcze dziś mam przed oczami taki obrazek: Godz. 5.30. Na łózkach, w równym rzędzie, sie-

dzą położnice, wszystkie zwrócone w stronę okna. Co robią? Spokojnie i dokładnie przez pół godziny masują piersi. Kobiety robiły to zawsze, przed każdym karmieniem. Wiedziały, że w ten sposób piersi będą się łatwiej opróżniać i w ten sposób unikną powikłań w postaci stanów zapalnych sutka. Imponowały mi ta dyscyplina i świadomość śląskich kobiet.

Rok 1975

Wracam po pracy do domu. Na stole widzę bukiet kwiatów i zdjęcie. Czytam podpis na odwrocie: „Jestem – z wdzięcznością Pani. Kaśka”. Nie mogę wymówić słowa ze wzruszenia. Myślę, że dla takich chwil warto być lekarzem.

Bezsilność

Na oddziale leżała młoda kobieta. Był to jej piąty poród i piąta córka. Mąż nie był zachwycony. Przyszedł do żony z pretensjami, wyrażonymi w mało delikatnej formie. Właściwie większość wypowiedzi należałoby wykropkować – „...czemu nie syn?!, nie potrafisz urodzić syna...?!”. Nie przyjechał odebrać żony ze szpitala – odjechała sama z córeczką na rękę. Strasznie płakała! Ja razem z nią.

„Babki”

Z ulgą przyjąłem przyjęcie przez rząd ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży i wprowadzenie na rynek środków antykoncepcyjnych. I nawet



jeśli oburza to niektórych moralistów, to nie zmienię zdania. Zbyt dobrze pamiętam młode piękne kobiety, umierające z powodu nieprofesjonalnie przeprowadzonych zabiegów przerwania ciąży. Takich bezsensownych śmierci było wtedy dużo. Nie chciałabym, aby ten koszmar się powtórzył.

Profilaktyka

Na oddział ginekologiczny trafiały często pacjentki z chorobą nowotworową i to w takim stanie jej zaawansowania, że nam, personelowi medycznemu, pozostawało jedynie zapewnić im komfort umierania. Wtedy wobec raka byliśmy bezsilni. Rozwój diagnostyki medycznej i badań profilaktycznych, które zapoczątkował w naszym regionie i z uporem realizował, nieżyjący już prof. Stefan Soszka, zmniejszyły liczbę nieoperacyjnych nowotworów narządu rodowego. Dziś już wiemy, że rak wcześniej wykryty jest uleczalny.

USG

Jedno z podstawowych badań, które zalecam każdej przyszłej mamie. Wiadomo, że pozwala ono wykryć wady płodu we wczesnym okresie ciąży, a jednocześnie pozwala na bieżąco monitorować rozwój płodu. Zdjęcie USG, nierzadko kolorowe, to pierwsza fotografia malucha w rodzinnym albumie. Chociażby dlatego warto wykonać to badanie.

55 lat

Już tyle lat pracuję jako ginekolog. Mimo wieku emerytalnego, wciąż jestem czynna zawodowo. Z perspektywy lat uważam, że, wybierając specjalizację ginekologiczno-położniczą, dokonałam właściwego wyboru. Dlaczego? Bo, jak tłumaczyli mi moi mistrzowie, lekarz musi przede wszystkim lubić swoich pacjentów, a ja właśnie tak mam. Moje pacjentki dzielą się ze mną najintymniejszymi szczegółami z życia, a ja z przyjemnością obserwuję, jak z roku na rok są one coraz bardziej świadome siebie. Cieszę się, że większego znaczenia w ich życiu nabierają słowa – profilaktyka zdrowia.

Teresa Kurowska-Dąbrowska
Dr n. med., lekarz ginekolog położnik.



W życiu jak w tańcu
każdy krok ma znaczenie



Organizator:
AIDS
www.aids.gov.pl

Partnerzy Honorowi:



Miasto Stołeczne Warszawa



Całodobowy ogólnopolski telefon zaufania AIDS: **022 692 82 26**



WOJEWODA MAZOWIECKI